

Wykopywanie bursztynu na przestrzeni czasu a jego legalność



Fot. Wiesław Gierłowski

Ściółka po pompowaniu regeneruje się w ciągu 1-3 lat bez ingerencji człowieka (jeżeli nikt miejsca nie naruszy łopata).

Wiemy, że kopalnictwo bursztynu odbywało się od czasów rzymskich, a tę informację zawdzięczamy XXXVII księdze „Historia Naturalia”, traktującej o mineralogii, pióra Pliniusza Starszego. Wspomniany autor cytuje fragmenty spisane przez Filemona w innym dziele z I w. p.n.e. (traktat ten nie zachował się do naszych czasów), które brzmią „...bursztyn jest zdobywany przez kopanie (fossile esse), jest on wydobywany z ziemi z miejsca Scytii...”. Dzięki tej wzmiance wiemy, że bursztyn wydobywano już w tak odległych czasach. Pierwsze znane nam pisane podanie o wydobywaniu bursztynu nad Bałtykiem pochodzi z 1585 r. Donosi ono, że Andrzej Maurer otrzymał na jeden rok zezwolenie, aby w „Starym Trefie” (w starorzeczcu) wydobywać bursztyn.

Pompowanie dawniej

Niektóre publikacje wykrewały najbardziej znaną z X w. kopalnię „złota Bałtyku” znajdującą się w okolicach miejscowości Bąkowo, w gminie Kolbudy Górne niedaleko Gdańska. Kopalnia mieści się na Bursztynowej Górze, jednak brak poświadczenia tej teorii. Równie dobrze może pochodzić z XIX w. Następne ślady domniemanej odkrywki bursztynu znajdują się koło osady w Jarszewie w powiecie Kamień Pomorski. Kolejnym śladem, jaki odnalazłem w literaturze to wzmianka, że Woli-

nianie kopali w okolicznych miejscowościach jantaru, co poświadczono zostało poprzez ślady odkrywek bursztynowych, jednak brak jest ich datowania.

Znamy sześć map z informacją o wydobywaniu bursztynu. Pierwsza z 1539 r., (Wenecja) Olaus Magnusa „Carta Marina et descriptio septentrionalium terrarum ac mirabilium rerum in eis contentarum diligentissime elaborata” to drzeworyt. Przedstawiono na nim postacie kopaczy i beczki, z których bije blask. Widać też literę „D”, która znajduje się w pobliżu zachodniego brzegu Sambii. Legenda mapy wyjaśnia ten znak jako „zbieranie bursztynu na wybrzeżu pruskim”.

Druga mapa pochodzi z roku 1542 (Norymberga). Jej autorem jest Henrico Zellio – „Prussiae descriptio ante aliquot annos ab Henrico Zellio edita ab eoque D. Joanni Lur, Civi Gedanensi dedita”. Na drzeworycie oprócz beczek i zbieraczy przy północnym brzegu widnieje napis: „na tych końcach znajduje się bursztyn”. Trzecia mapa z roku 1550 (Bazylea) autorstwa Sebastiana Münstera to „Pruzenia seu Prussia quam alii vocant Borussia” z dzieła Cosmographia universalis (drzeworyt jednobarwny). Napis umieszczony przy beczkach głosi: „tu znajduje się bursztyn”. Czwarta z 1555 r. (Rzym, Wenecja?) Olaus Magnusa „Historia de gentibus septentrionalibus” to drzeworyt jednobarwny. Ta mapa jest

Człowiek od pradziejów znajdował bursztyn na brzegach morskich, rzecznych, jeziornych, na wydmach, polach ornych, podmokłych terenach leśnych, łąkowych. Wydobywał go z miejsc silnie erodującej ziemi bogatej w bursztyn, podczas kopania jam zasobowych, studni, fos czy ziemianek – wszelakich robót ziemnych. Kiedyś na samych Żuławach Wiślanych wydobywanie mogło odbywać się również przy okazji kopania rud darniowych i kredy łąkowej. Do dziś w podobnych okolicznościach znajduje się tę kopalinę.

zmienioną wersją z 1539 r. z zaznaczonym kanałem przecinającym Mierzeję Wiślana i postacią kopacza stojącego obok beczek, z których wypadają bryłki bursztynu, czego nie było we wcześniejszym opracowaniu.

Piąta pochodzi z roku 1572 (Antwerpia), a autorem jest Joanne Portantio – „Livoniae nova descriptio” (miedzioryt kolorowy). Na miedziorycie widnieje napis umieszczony na Półwyspie Sambijskim „tu zbiera się bursztyn”. Szósta mapa pochodzi z 1576 r. (Królewiec) i jest autorstwa Gaspara Hannebergera – „Prussiae das ist des Landem zu Preussen, welchs das herrlichste Theil ist Sarmatiae Europae eingentliche und warhafftige Beschreibung” (drzeworyt). Na drzeworycie przedstawiono trzech poławiaczy bursztynu z kaszorkami, obok stoją beczułki, ale oprócz tego znajdują się dwa napisy: jeden biegnie wzdłuż zachodniego wybrzeża i brzmi: „gdy wieje wiatr zachodni, tu zbiera się wiele bursztynu”, a drugi biegnie wzdłuż północnego wybrzeża, o treści: „gdy wieje silny wiatr północny, też się tu zbiera dużo bursztynu”. Mapa posiada bardzo wiele reprintów z licznymi modyfikacjami.

Powiśle i Mierzeja Wiślana

Istnieje jeszcze co najmniej siedem map ukazujących miejsca pozyskiwania bursztynu, ale pochodzą one z późniejszych okresów.

Za niezwykle cenne można uznać następujące informacje: „W latach 1630-1641 z gruntów miejskich i z bliżej nie zlokalizowanego, piaszczystego wzgórza porośniętego dębowym lasem koło Elbląga, wydobyto ponad 700 funtów bursztynu. Z tego samego czasu pochodzi wiadomość o wydobywaniu bursztynu z miejscowości Kerbswalde – dziś Raczek Elbląskie. Na zachodnim brzegu jeziora Drużno znajdowano surowiec jeszcze po II wojnie światowej. Bursztyn wydobywano także na Żuławach w XVII w., w Nowej Cerkwi i Gemlicach”.

Na przestrzeni dziejów sposoby eksploatacji złóż bursztynowych niewiele się różniły od siebie. Z terenów Kurpiów znany takie metody jak „udeptywanie gruntu na terenach podmokłych”, wskutek czego bursztyn wydostawał się na powierzchnię. Często znajdowano bursztyn zupełnie przypadkowo, np. w czasie orki, przy kopaniu studzien (na głębokość 2-4 m), przy eksploracji glinianek i żwiru. Na dużą ilość natrafiano szczególnie w miejscach nisko położonych, tzn. na bagnach, torfowiskach, w błotach na mokrych łąkach, brzegach (na fachach rzecznych) rzek i strumieni. Kopano bursztyn na tzw. „rygocicach”, czyli łąkach podeptanych przez bydło, gdzie woda wydostawała się na powierzchnię, czasem wraz z bursztynem. Pozyskiwano go także, kopiąc w wyschniętych dołach, tzw. „grądzikach”. Znajdowano również na wydmach, w piaskach nadrzecznych, w wodzie podczas połowu ryb i na dnie zbiorników wodnych, wśród kamieni. Szukano bursztynu wieczorem lub nocą, ponieważ jantary leżący na dnie zbiornika wodnego czy rzeki w świetle ognia stawał się dobrze widoczny.

Bardziej złożoną formą pozyskiwania jantaru było zakładanie prymitywnych kopalni odkrywkowych. Najczęściej kopano dość płytkie doły, czasem zabezpieczano je obudową z desek lub kłódami drewna (tworząc skrzynie), tylko w niewielu miejscach głębokość dołów przekraczała kilka metrów. Liczne pozostałości po dawnych wyrobiskach pozwalają sądzić, że eksploatacja odbywała się na dużą skalę. Innym sposobem eksploatacji stosowanym m.in. w klifie wybrzeża Sambii było kopanie (oprócz głównego szybu) bocznych chodników i tworzenie w ten sposób bardziej typowej kopalni szypowej.

W bliższych nam czasach na Kurpiach wykorzystywano inne sposoby pozyskiwania bursztynu z ziemi. Przeważnie wydobywano bursztyn w grupach liczących do kilkudziesięciu osób, zwanych osmanami, na czele których stał „majster” – najbardziej doświadczony bursztyniarz. W wybranym do eksploatacji miejscu najpierw „bito próbę rydlem lub łopata”, tzn. kopano niewielki, prostokątny dół o wymiarach: szerokość 30 cm, długość 45 cm, czyli „1 sztych (sztych – dawna



???

miara głębokości, równała się długości szpadla, tj. 25-30 cm), długość 1,5 sztycha, głębokość 3-6 sztychów”. „Majster oglądał ziemię, rozcierał w rękę, kiedy zaś natrafił na siłą czy „modrą”, wilgotną ziemię, z ziarenkami piasku, wołał na innych, że natrafili już na „ciekię”, a więc i bursztyn musi być wkrótce”. Najpierw napotymano na tzw. „pasi” długości 4-5 kroków (3-6 m; krok – naturalna rzymska miara długości; w Polsce krok zazwyczaj wynosił 0,72-0,86 m), szerokości 3-6 palców (7-14 cm – dawna polska nazwa cała). Pod nimi, głębiej o 2-3 piędzi (60-90 cm – naturalna starożytna miara długości, równała się największej odległości między napiętymi końcami kciuka i małego palca u ręki, wynosiła 23,16-39,7 cm) dokopywano się do pasów bursztynowych. Tak nazywano w słownictwie technicznym pewne formy nagromadzenia bursztynu w ziemi. Gdy w trakcie kopania zaczynała ukazywać się woda zwana „zygawicą”, a silnie nawilgozona ziemia z profili osuwała się, wów-

czas „zakładano w doły cembrowinę z desek zwaną skrzynią” – szalowano wykop, co stanowiło pewnego rodzaju zabezpieczenie i pozwalało kopać głębiej.

Prawo czy bezprawie

W średniowieczu król i książęta zastrzegali sobie prawo do eksploatacji kopalni (regale), w tym bursztynu. Zmieniło to w 1249 r. mnisi z Klasztoru Edeńskiego, którzy zastrzegali sobie również prawo do wydobycia bursztynu.

W XIII wieku, gdy południowo-wschodnie wybrzeże Bałtyku dostało się w ręce Krzyżaków, pozyskiwanie i handel tą żywicą stały się ściśle reglamentowane przez najezdźców – na terenie Prus istniał monopol bursztynowy wprowadzony przez Krzyżaków około XIV w. Zakon zastrzegł sobie prawo wydobywania i handlu bursztynem na swoich ziemiach. Podobnie czynili w tym samym czasie książęta pomorscy, zastrzegając sobie w licznych dokumentach regale kruszcowe. Aby kontrolować wydobycie

DELERT

bursztynu, Krzyżacy wydali wiele obostrzeń co do zbierania i posiadania jantaru przez ludność miejscową.

Kronika Jana Freiburga podaje „Nikomnie wolno pod karą 20 marek mieć przy sobie ponad funt nieobrobionego bursztynu. Jeżeli się u kogoś znajdzie 2 lub 3 funty, płaci 30 marek z utratą bursztynu”.

Grunan podaje, że wójt sambijski Anzelm von Losenberg zakazał zbierania bursztynu pod groźbą kary śmierci. Jednak wydaje się, że to rozporządzenie nie było przestrzegane. Powodem tego stanu rzeczy była niemożność jego wyegzekwowania, a także wielowiekowa tradycja miejscowa, według której „prawo do bursztynu miał jego znalazca”.

Klasztor w Oliwie był niezależny od krzyżackiego monopolu bursztynowego. Wiemy o tym na podstawie sfałszowanego przez samych mnichów oliwskich dokumentu krzyżacko-oliwskiego z 1342 r. Bursztyn zebrany na tym terenie musiał być jednak odsprzedany po urzędowych cenach zakonowi. Od drugiej połowy lat sześćdziesiątych XV w. monopol bursztynowy nie obejmował Prus Królewskich – czyli polskiej prowincji utworzonej w 1466 r. na mocy pokoju toruńskiego – w skład których wchodziły: Pomorze Gdańskie, ziemia chełmińska oraz Warmia. Do największej eksploatacji złóż bursztynowych w Polsce doszło w pierwszej połowie XIX wieku. Na obszarach należących do państwa (lasy, nieużytki) tereny bursztynodajne były brane w dzierżawę w drodze licytacji. Prawo w tamtych czasach pozwalało właścicielowi ziemi wydobywać cenny kruszec bez ograniczeń.

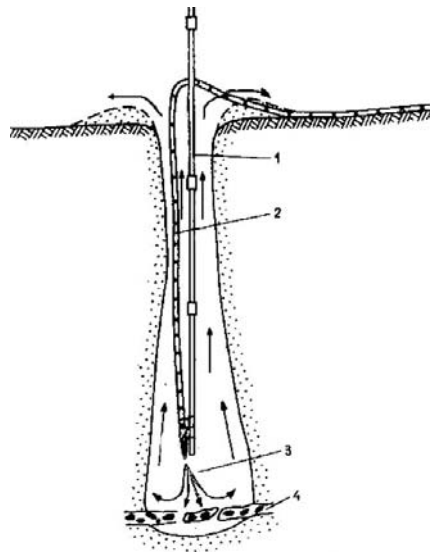
Obecnie eksploatację złóż jantaru metodą odkrywkową prowadzi się na Sambii (Rosja) w kopalni w Jantarnym, w kopalni w Dąbrowicy (Ukraina) oraz w kilku punktach na Pomorzu (Polska) metodą hydrauliczną (odbywa się to nieregularnie i bez znaczenia gospodarczego).

Metoda hydrauliczna wydobycia bursztynu w Polsce jest w powszechnym zastosowaniu od około lat czterdziestu na Pomorzu i Kurpiach. W legalnej kopalni wydobycie polega na wykonaniu silnym strumieniem wody (podciśnieniem z motopompy) pionowego otworu w ziemi aż do warstwy posiadającej jantar.

Woda wtłaczana pod ziemię porywa małe cząsteczki gleby, szczątki roślin i lekki bursztyn, wynosząc to wszystko na powierzchnię, gdzie są wychwytywane w sieci zastawione przez bursztyniarzy.

Bursztyn od szczątków roślinnych (patyki) jest oddzielany w wannach z solanką – wypływa na powierzchnię, gdzie zbiera się go za pomocą podbieraka.

Do nielegalnego pompowania również potrzeba było węży wytrzymałych duże ciśnienie wody (najlepsze są węże strażackie). Potrzebne są także opaski do wpinania się



Schemat hydraulicznej metody wydobycia bursztynu.

- 1) Sztyca do kierowania strumienia wody, którą obsługuje jedna osoba
- 2) Wał wprowadzający wodę pod ziemię który jest podciągany przez drugą osobę
- 3) strumień wody który porywa ziemię i bursztyn wraz ze szczątkami roślin
- 4) warstwa bursztynu i szczątków roślinnych. Pozostali chwytają w siatki bursztyn.

do rurociągów – dostępne również z demobilu – a przede wszystkim motopompa (przenośna). Jednak pompujący najłatwiej jest podłączyć się do hydrantu, jednak jest ich niewiele i o różnym ciśnieniu wody. Jeżeli w pobliżu jest zbiornik wodny, to motopompa jest idealna. Gdy nie ma w pobliżu sieci wodociągowej o wystarczającym ciśnieniu lub jest daleko, tworzy się sztucznie zbiornik wodny w pobliżu miejsca pompowania – taka akcja może trwać kilka dni. Najpierw wyszukują nieckę w ziemi, którą następnie wykładają foliami, by woda nie wsiąkała w ziemię. Następnie napełnia się ją wodą.

Sprzęt potrzebny do pompowania jest wielokrotnego użytku. W razie wypadki cały sprzęt jest rekwirowany przez policję jako materiał dowodowy, ale z czasem zostaje wycofany z magazynów i następnie wyprzedany (wraca z powrotem do pracy). Do pompowania zazwyczaj potrzeba kilku osób. Proces pompowania odbywa się w nocy, ponieważ po pierwsze – jest wyższe ciśnienie wody w rurociągach, po drugie – ludzie śpią (mniej patroli leśnych, policyjnych czy straży granicznej) i w nocy trudniej zauważyć pompujących.

Wędrując po Mierzei Wiślanej, spotyka się wiele miejsc z widocznymi śladami po pompowaniu. Jednego dnia wieczorem jest piękna ściółka leśna, a drugiego dnia o poranku można zobaczyć mnóstwo miejsc oznaczonych białymi piaszczystymi kopcami (podobnymi do krecich kopców rozmitych deszczem).

Od kilkudziesięciu lat metoda pozyskiwania bursztynu przez pomparzy jest bar-

dzo popularna i błędnie uważana przez ekologów za niszczącą drzewostan. Nie widziałem, by z powodu tej metody jakiegokolwiek drzewo uschło, co potwierdzają sami mieszkańcy tych terenów. Przyczyną przewracania i usychania drzew są ludzie, którzy przychodzą po pompierzach i wydobywają resztki bursztynu za pomocą szpadli. To oni, poszukując bursztynu, kopią wielkie dziury i podcinają korzenie drzew.

Miejscowa ludność wie, kiedy bursztyniarze pompują, używając wody z sieci wodociągowej. W kranach bywa wówczas bardzo małe ciśnienie wody (czasem w ogóle jej nie ma).

Nie każde pompowanie jest udane. Wiadac to najlepiej, gdy w dosyć równych od siebie odstępach (2-5 m) są widoczne otwory po pompowaniu na powierzchni 100-200 m², a brak przy nich nawet okruszka bursztynu. Łatwo można rozpoznać trafienie na bogate złożo. Nie tylko miejsce przy miejscu jest podziurawione, ale występuje także duże zagłębienie powstałe od intensywnego pompowania w jednym miejscu.

Do końca lat 90. pompowano do głębokości 4-5 m, a następnie tę tolerancję zwiększono do 7 m (metoda hydrauliczna sprawnie działa do 10 m). W miejscach, gdzie wcześniej pompowano do 4-5 m teraz jeszcze raz pompują i trafiają na złoża głębiej położone.

Podstawowe elementy potrzebne do pompowania to: motopompa, węże strażackie, rury skręcane – (sztyca), kaszorki, samochód do szybkiego transportu, woda, jedna osoba do trzymania sztycy, reszta do łapania bursztynu kaszorkami, oświetlenie elektryczne (latarki, szperacze samochodowe), by widzieć wypływający jantar z powstałego otworu w ziemi, i znajomość terenu.

Mimo zakazów ten proceder był i trwać będzie tak jak trwają „bieda szyby” na Śląsku. Należy zmienić prawo, ponieważ obecne stawia zbyt wiele wymagań do spełnienia. Dziś państwo traci, niszczone jest przyroda, a ludzie żyjący z tego są w ciągłym strachu, niepewni następnej pracy „na czarno”. Z powodu niesłużących społeczeństwu przepisów ci ludzie nie są w stanie założyć własnej firmy wydobywczej, a co dopiero utrzymać ją. Ludzie mogliby pracować legalnie, pilnując, by środowisko naturalne nie było degradowane. Regale bursztynowe wprowadzone przez Krzyżaków tak naprawdę dalej trwają, tylko brak jest specjalnej straży. Podcina się gałąź gospodarczą (wydobywczą) „złota północy”. Szara strefa można ograniczyć tylko przez ułatwienie dostępu do licencji wydobywczych, ale trzeba na to mądrych przepisów. Dziś na wydobycie bursztynu stać tylko duże firmy. Aby to sprawdzić, wystarczy spojrzeć na spis nielicznych firm, które zdobyły licencje na wydobycie bursztynu na terenie Gdańska w 2007 r. W ten sposób nie rozwiązano działalności szarej strefy.

Miłosz Bednarski